

# Roman Łyczywek

---

## Wojna poza frontem

---

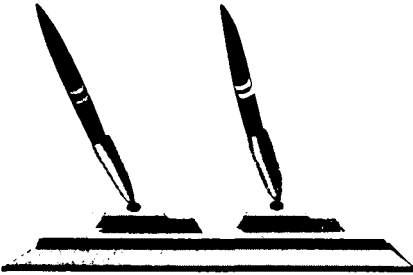
Palestra 38/5-6(437-438), 142-143

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# Pamiętniki adwokackie

## *Wojna poza frontem*

Autorka pamiętników (nieco ukryte nazwisko Wardell, zamiast Jardel pod tytułem *Bez paszportu i wiz*, Warszawa, Czytelnik 1972), jakby nie bardzo wierzyła w ich powodzenie. Nazywa je „sentymentalnymi rozmyśleniami” snutymi wieczorem, „gdy audycje radiowe i telewizyjne nudzą, książki nużą, a każda praca męczy”.

W tym Autorka się pomyliła. Jej pamiętnik jest pasjonujący, stanowi też dokument swej epoki, który stale będzie zyskiwał na wartości.

Adwokatka warszawska w następstwie wybuchu wojny od września 1939 aż do zakończenia wojny przebywała za granicą w warunkach wtedy często się zdarzających, a obecnie i na przyszłość coraz to mniej wyobraźalnych.

Z mężem i małą córeczką opuściła Polskę we wrześniu 1939 r., gdy rozpoczynał się już napór sowiecki. Znalazła się na pewien czas w Rumunii, pozbawiona elementarnych środków do życia, stykając się na przemian z niechęcią i bezwzględnością miejscowej ludności oraz z życzliwą pomocą jednostek, które wspomina w pamiętnikach

z żywą wdzięcznością. Po wielu staraniach uzyskała Wardell prawo przesiedlenia do Algieru, jednakże we Włoszech uciekła z pociągu, by następnie połączyć się z mężem we Francji (gdzie mąż znalazł się nieco wcześniej).

I znowu: brak elementarnych rzeczy, nędza, widmo głodu, stałe poszukiwanie kąta do zamieszkania, a jednocześnie nieoczekiwana pomoc nie znanych sobie uprzednio ludzi.

Po załamaniu się Francji, Autorka pamiętnika z dzieckiem skorzystała z możliwości przedostania się do Anglii i – znowu to samo. Przeżyła tam doniosłe, bliskie i odległe, wydarzenia wojenne, naloty na Londyn, wybuch wojny z Rosją, przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych. Natężenie bombardowania Londynu skłoniło Autorkę do tego, że po wielu trudnościach dostała się do nieco spokojniejszej Szkocji. Tu czekały ją podobne, jak poprzednio, trudności. Dołączyła się fala chorób. Znowu poszukiwanie dachu nad głową, znowu zależność od ludzi o zupełnie odmiennej mentalności.

A jednak – upór, poczucie własnej godności, a przede wszystkim przywiązanie do kraju i rodziny, przecież zaczęły dawać wyniki. Stała praca, w charakterze pomocy domowej, rzemieślniczki i zbieraczki grzybów (uznawanych przez Szkotów za fałszywe), stopniowo dały Autorce pamiętników i jej rodzinie podstawy materialne. Kupili domek – przy pomocy życzliwego adwokata angielskiego. Córka poczuła się już w szkockim środowisku jak u siebie. Miejscowe środowisko szkockie zaakceptowało Autorkę i jej rodzinę, toteż zdziwiła je decyzja polskiej rodziny dotycząca powrotu do kraju.

Cały okres wojny spędziła Autorka

w bardzo ciężkich warunkach, wśród najprostszycy ludzi rozmaitych narodowości. Ten niefałszowany obraz różnych społeczeństw i narodowości jest jedną z najciekawszych cech omawianej książki. Można rozwijać coraz to nowe syntezy i oceny tych czasów, ale tak „na gorąco” opisanych nowych prac już wkrótce nie będzie. Dlatego stanowczo warto zalecić lekturę tych pamiętników. O samej adwokaturze jest w nich, ze zrozumiałych względów, tylko minimalna ilość wzmianek, ale Autorka jest dla nas adwokatką zarówno pod względem intelektualnym, jak i z charakteru.

*Roman Łyczywek*